

Kazachstan: Serce które mocno bije

To najlepsza definicja tego ogromnego kraju. Dla wielu jest to ziemia nieznana. Tak było również w naszym przypadku, jeszcze dwa miesiące temu.

14-10-2009

Kazachstan w 1991 stał się pierwszym krajem ZSRR, który uzyskał niepodległość. Jego cechą charakterystyczną jest duża liczba mniejszości etnicznych: ponad 130 w kraju zamieszkałym przez 17 mln osób. Jego narody są tak liczne jak

różne są przyprawy sprzedawane na Wielkim Bazarze.

Jest to więc społeczeństwo niejako modelowe dla Zachodu, w którym muzułmanie, prawosławni, chrześcijanie – protestanci i nieliczni katolicy – żyją ze sobą w całkowitej zgodzie.

To młody kraj, w którym do dziś da się wyczuć zapach komunizmu. W przeszłości nasi bracia chrześcijanie musieli wykazać się prawdziwą odwagą. Po rewolucji październikowej w 1917, Kościół katolicki doświadczył bolesnych prześladowań; wielu katolików zostało deportowanych do Azji Środkowej, a setki wierzących zginęło wskutek prześladowań.

W 1936 roku zaczęły przybywać do Kazachstanu niezliczone składy pociągów, gdzie w wagonach do przewozu zwierząt przywożono katolików z Polski, Ukrainy czy

Niemiec, zdanych w nowym kraju na własny los. Mimo wysiłków Stalina, aby wykorzenić wiarę, ci, którzy przetrwali te trudne lata, zachowali ją, praktykowali oraz rozprzestrzenili w ukryciu.

Obecnie, katolicy starają się odnowić życie swego Kościoła. Na przykład w diecezji Almaty (która jest większa od Hiszpanii) pracuje 18 księży. Poza tym mieszka w niej 14 zakonnic.

Liczba nawróceń na katolicyzm rośnie. Codziennie we Mszy uczestniczy niemała grupa osób; podczas Komunii wszyscy zbliżają się do ołtarza i klękają: niektórzy przyjmują Komunię, podczas gdy pozostali otrzymują znak krzyża na czole: to katechumeni, którzy niedługo przyjmą chrzest!

Bp Schneider, z diecezji w Karagandzie, mówi, że “ewangelizacja w tym kraju to, przede wszystkim, ewangelizacja

przez obecność i świadectwo wiary. Dlatego zadanie świeckich jest tu istotne”.

Program po hiszpańsku

“Od pierwszej chwili kiedy przyjechaliśmy do Almaty, zdałyśmy sobie sprawę, że ta ziemia i jej mieszkańcy mają w sobie coś niezwykłego, co szybko odkryjemy”, mówi Ana Rivera, profesor i koordynator w grupie absolwentek szkoły Senara w Madrycie, które uczestniczyły w projekcie wolontariatu w Kazachstanie. „Ten pomysł zrodził się podczas lektury ostatniej encykliki Papieża: nowe grupy społeczne biednieją, przez co bieda rodzi się na nowo”, dlatego pomyślałyśmy o zorganizowaniu w Kazachstanie kursu hiszpańskiego.

Wydawało się nam, że jesteśmy zdolne do poprowadzenia takich zajęć. Zaczęłyśmy więc przygotowania. W rekordowym

czasie, po zdaniu egzaminów, udało nam się nauczyć kilku zdań po rosyjsku i znaleźć sponsorów. Kryzys nie stał się przeszkodą, aby „wielu niewielu” złożyło się na kwotę, jakiej potrzebowaliśmy. Wystarczyło wypowiedzieć słowo „Rosja”, aby ludziom zaczęły się otwierać portfele.

Kiedy przybyliśmy do Almaty, byłej stolicy Kazachstanu, zaczęliśmy od lekcji hiszpańskiego, które prowadziłyśmy w Klubie Irtysh, jednej z inicjatyw podjętych przez osoby z Opus Dei z tego kraju. Aby zajęcia były ciekawsze, dużo opowiadałyśmy o hiszpańskich zwyczajach, jak święto Św. Fermina, pieśni do Matki Bożej z Rocio, tradycji bożonarodzeniowej...

Aby wzbogacić kulturę uczestników programu, poprowadziłyśmy kilka sesji wykładów o rodzinie, o przywództwie dla młodych.

Debatowaliśmy także o znaczeniu wolności, o godności kobiet, o znaczeniu mediów, o wychowaniu w XXI w... a to wszystko dzięki uczennicom lepiej znającym hiszpański, które tłumaczyły nasze wystąpienia.

Podsumowując: byliśmy w kraju który się budzi, w kraju z misją, w sercu kontynentu euroazjatyckiego, które mocno bije i które szybko zacznie pompować swą krew do Rosji, Chin i na Daleki Wschód.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/kazachstan-serce-ktore-mocno-bije/> (16-03-2026)